Numer okazowy.

Nr. 1. Nowy Sącz, dnia 3 maja 1913. Rok I.

ZIEMIA SĄDECKA

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ PRZED POŁUDNIEM.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . 6 K — h
Kwartalnie . . . . 1 K 60 h
Numer pojedynczy 12 hal.

WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA SĄDECKA.

Prenumeratę na „Ziemię sądecką“ przyjmuje księgarnia p. Romana Pisza w Nowym Sączu i administracya pisma ul. Kościuszki, dom inż. Strońskiego.

Pismo redaguje Komitet redakcyjny „Spółki wydawniczej sądeckiej“.

Od Redakcyi.

W dniu, w którym cały polski naród święci radosną rocznicę swego odrodzenia, rozpoczynamy wydawnictwo, które na każdem polu i w każdej sprawie chce być spadkobiercą idei, zostawionych nam przez twórców Konstytucyi 3 Maja.

Oparte o „Spółkę wydawniczą“, której udziałowcy rekrutują się ze wszystkich sfer i obozów społeczeństwa sądeckiego i okolicy, nie może prowadzić jakiejkolwiek polityki czy to partyjnej czy koteryjnej.

Pismo nasze powołała do życia głęboko odczuta potrzeba zajęcia się w sposób objektywny sprawami i potrzebami narodowemi miasta Nowego Sącza i całej ziemi sądeckiej.

W naszym programie nie leży walka czy to z przekonaniami politycznemi jakiegokolwiek obozu, czy też pojedynczych jednostek, ale przedewszystkiem walka z obojętnością ogółu odnośnie do spraw, które powinny, znaleść poparcie w zwartej opinii społeczeństwa.

Jakakolwiek walka na wewnątrz musiałaby z konieczności wywoływać reakcyę, a to mogłoby odbić się szkodliwie na tych zadaniach, jakie pismo nasze ma spełnić.

Z tego założenia wychodził również „Komitet obrony kresów“, dając inicyatywę do stworzenia pisma, a inicyatywa tej organizacyi w ten sposób określona, została jednomyślnie i przychylnie przyjęta przez liczne zebranie, dla tego celu zwołane.

Z tego też względu nie możemy określać naszego stosunku do żadnego stronnictwa czy grupy stronnictw w społeczeństwie naszem działających, ale jedynie nasz stosunek na zewnątrz.

W polityce narodowościowej chcemy trzymać się zawsze tradycyi Rzeczypospolitej polskiej, zwłaszcza w stosunku do narodowości ruskiej, którą uznajemy za bratni nasz naród, bez względu na toczącą się obecnie walkę.

Uważamy, że w najdalszej konsekwencyi naszym celem jest zgodne współżycie obu narodowości, kraj nasz zamieszkujących.

Nie znaczy to jednak, abyśmy zapatrzeni w ten nasz cel ostateczny, tolerowali jakikolwiek zamach na nasz stan posiadania i z mniejszą uwagą obserwowali każde grożące nam z tej strony niebezpieczeństwo.

Unikać chcemy wszelkiego niepotrzebnego jątrzenia i zaogniania stosunków i tak już naprężonych.

W trudniej i stanowiącej jedną z największych bolączek naszego życia narodowego kwestyi żydowskiej będziemy starali trzymać się jak największego objektywizmu.

Uważamy za nasz obowiązek podkreślanie tej różnicy, jaka w społeczeństwie żydowskiem się zarysowała. Żydów, którzy bez zastrzeżeń uznają nasze narodowe ideały i dla ich zrealizowania chcą z nami pracować, zawsze będziemy chętnie popierać w ich usiłowaniach. Natomiast wszelkie ruchy separatystyczne a zwłaszczcza przeciwstawiające się i występujące wrogo względem naszego społeczeństwa, będziemy zwalczać bezwzględnie i stanowczo.

Pod względem społecznym nasze stanowisko jasno określa podstawowa idea naszego programu.

Przyszłość Ojczyzny widzimy w uświadomionem mieszczaństwie i oświeconym ludzie.

Mając głęboką wiarę w przywiązanie — pomimo wszelkich naleciałości — warstw ludowych do Ojczyzny i zdolności twórcze tych warstw, podnosimy z naciskiem stare ale wiecznie żywotne hasło: odrodzenia naszego życia narodowego przez jaknajwszechstronniejszy w niem udział warstw ludowych.

Drogę do tego widzimy w zdemokratyzowaniu form naszego życia społecznego i politycznego, w postępie kulturalno społecznym narodu.

Stwierdzając, że tylko ekonomicznie silne i poczuciem niezależności obdarzone mieszczaństwo polskie i lud wiejski mogą być tym fundamentem, na którym przyszłość Ojczyzny budować można, będziemy popierać każde dążenie do tego celu skierowane, wychodzące tak od istniejących i na gruncie sądeckim działających Towarzystw jak i pojedynczych osób.

Szczególnie baczną uwagę będziemy poświęcali kooperatywie, która w życiu Ziemi sądeckiej poważną już dzisiaj odgrywa rolę, a której wszechstronny rozwój i jak najlepsza działalność w wielu dziedzinach naszego życia, jako jedyny sposób uzdrowienia naszych stosunków ekonomicznych się przedstawia.

Stojąc na stanowisku idei katolickiej, chcemy być jej wyrazicielami w życiu przez stosowanie jednej z najpiękniejszych jej zasad:

„Kto nie przeciwko nam, ten z nami“

Pragniemy popierać to, co nas łączy, a łagodzić to, co nas dzieli i w pracy naszej liczymy na poparcie i współdziałanie wszystkich sfer i wszystkich ludzi dobrej woli.

Uważaliśmy za nasz obowiązek jasne określenie programu, którym w pracy naszej kierować się będziemy — tembardziej, że nasze istnienie jako pisma obliczamy nie na czas pewien, ale spodziewamy się, że w życiu Sącza i okolicy zostaniemy instytucyą stałą.

INŻ. LEON POPŁAWSKI.

System pracy Taylora.

Na tle dwu zasadniczych form płacy robotniczej t. j. płacy w akordzie, od sztuki, wagi lub i płacy za czas, na dniówki, lub godziny, rozwinęła organizacya fabryczna nieskończoną ilość odmian. Wszystkie one dążą do możliwie największego wywyzyskania sił robotnika i maszyny roboczej, do skrócenia czasu pracy, potrzebnego do wykonania i co z tem idzie w parze, do obniżenia kosztów produkcyi.

Tak jedna jak i druga forma, bezwzględnie stosowana, działa demoralizująco na personal robotniczy — albo pogarsza jakość wykonanej pracy, albo uniemożliwia ekonomię, a w każdym razie psuje stosunek między robotnikiem a pracodawcą, budząc wzajemną podejrzliwość. Jest rzeczą zupełnie jasną, że robotnik płatny za czas będzie starał się wyzyskać go o ile możności na swoją korzyść. O ile ostry nadzór nie dozwoli mu wykonywania pracy prywatnej, będzie oszczędzał siły i idąc za głosem organizacyi robotniczych, będzie starał się nie robić konkurencyi słabszym siłom roboczym.

Z drugiej strony organa nadzorcze, chcąc utrzymać normalne tempo pracy, muszą spełniać poprostu role poganiaczy, co oczywiście tak pochłania czas i uwagę, że jakość pracy musi się im usuwać z pod kontroli. Przytem występuje równocześnie łatwo zrozumiały objaw: wzajemne rozdrażnienie i nieufność, a rychło i często wyrabia się u przełożonych brutalność. Przy sytemie akordowym natomiast, bezsprzecznie dla pracodawcy najkorzystniejszym, walka przenosi się na inne pole.

W warstacie panuje względny spokój, nie widać popędzania robotników, ale w pośpiechu źle wykonana robota daje powód do sprzeczek, a możność odrzucenia roboty ułatwia werkmistrzom prześladowanie nielubianych robotników. Oprócz tego mają sposobność pomagania swoim protegowanym, jako ci, którzy oznaczają wysokość cen jednostkowych — i niejednokrotnie, robią na spółkę z robotnikiem interesa.

Zawsze więc występują interesa sprzeczne pracodawcy i robotnika; gdy pierwszy usiłuje zniżyć koszt produkcyi, drugi stara się go podwyższyć.

Obie dążności udało się pogodzić Fryderykowi W. Taylorowi. Podwyższył on znacznie płace robotnicze, obniżając jednocześnie koszta produkcyi. Doszedł do tego jedynie tylko zapomocą planowo, z drobiazgową pedanteryą przeprowadzonej organizacyi pracy.

Taylor, jako kierownik ruchu w jednej ze stalowni amerykańskich, zwrócił uwagę na pewne niedomagania systemu pracy. Po pierwsze, że robotnicy rozmyślnie opóźniają tempo pracy; po drugie, że ani werkmistrze ani inżynierowie nie mają jasnego pojęcia o tem, co i w jakim czasie jest w stanie dana maszyna wykonać, jak też i niemogą ściśle określić, ile czasu potrzeba na wykonanie powierzonej pracy. Po krótkich studyach zrozumiał odrazu, że tylko robotnicy byli o rzeczywistych warunkach pracy poinformowani, a organa kierujące zdane na ich dobrą lub złą wolę.

Postawił więc sobie ściśle określone zadanie: odjąć robotnikowi oznaczanie czasu, potrzebnego do wykonania pracy — dać mu natomiast dokładnie obliczoną ilość pracy dziennie, którą mógłby wykonać bez niepotrzebnego pośpiechu — a wysoką płacą i premiami pobudzić jego gorliwość.

Zasadę tę możnaby wyrazić w słowach: »możliwie najmniejszy koszt produkcyi, przy możliwie najwyższych płacach«. Oto jak wziął się Taylor do wykonania zamiaru. Przedsięwziął wyczerpujące studya nad czasami, potrzebnymi do wykonania różnorodnych prac.

Klęska gospodarcza.

I.

W omówieniu strasznego przesilenia finansowego, jakie obecnie przeżywamy, rozchodzi się nam o podniesienie tych momentów, które na terenie miasta Nowego Sącza ogólną klęskę gospodarczą spotęgowały i ośrodki zaradcze jakie, podjęto i jakieby jeszcze podjąć należało w celu zmniejszenia skutków przesilenia i umożliwienia mieszkańcom miasta aby je przetrzymać mogli.

Nie przeczuwając wojny bałkańskiej i połączonych z nią skutków, przeprowadziła Gmina w latach 1911 i 1912 budowę wodociągów, kanałów i elektrowni kosztem około trzech miljonów koron.

Budowa tych inwestycyj ukończoną została w połowie roku 1912.

Z chwilą ukończenia budowy wodociągów i kanałów, nastał ustawowy obowiązek dla właścicieli realności połączenia swych domów z publicznymi wodociągami i kanałami, a zatem zaprowadzenia domowej instalacyi wodociągowej i kanałowej, a dla mieszkańców (lokatorów) obowiązek płacenia podatku wodociągowego i kanałowego w wysokości 8% i 1%, razem 9% od czynszów.

Jednorazowy wydatek właścicieli realności na domowe instalacye wodociągowo-kanałowe oblicza Magistrat mniej więcej na milion koron a roczny wydatek mieszkańców na podatek wodociągowy i kanałowy na sumę około 120.000 koron.

Termin rozpoczęcia poboru podatku wodociągowego i kanałowego i wogóle objęcia przez mieszkańców miasta tych nowych dotąd nie ponoszonych świadczeń przypadł na chwilę, w której padły znane złowieszcze słowa generalnego sekretarza Banku austro-węgierskiego p. Prangera.

I to jest jedna specyalność Nowego Sącza w obecnem przesileniu.

Drugą niemniej groźną specyalnością naszego miasta to niesłychane „sprostowanie“ fasyj do wymiaru podatku domowo-czynszowego na lata 1913 i 1914, przeprowadzone przez nowosądecki c. k. Inspektorat podatkowy.

Zeznane czynsze w fasyach na lata 1913 i 1914 podwyższone zostały przeważnie w drodze urzędowego sprostowania tak wydatnie, że różnica między sumą czynszów przyjętych za podstawę wymiaru podatku domowo czynszowego na lata 1911 i 1912 a sumą czynszów przyjętych za podstawę wymiaru tegoż podatku na lata 1913 i 1914 wynosi 225.000 koron.

W różnicy tej mieszczą się wprawdzie czynsze z nowych domów wybudowanych w ostatnich dwóch latach; gdybyśmy jednak na te nowe domy strącili z wykazanej powyż sumy nawet 50.000 kor. a choćby nawet 75.000 kor. czynszów, co jest nieprawdopodobne — to i stopięćdziesięciotysięczna podwyżka czynszów jest niesłychaną.

Podwyżka ta nastąpiła dowolnie bez przesłuchania stron i bez przeprowadzenia dochodzeń.

Prawda, że przeciw wymiarom podatku zapadłym na podstawie tak sprostowanych czynszów, wolno jest właścicielom realności wnosić rekursy.

Wolno też mieć nadzieję, że jeżeli nie co innego to przynajmniej formalne wadliwości przy wymiarze skłonią c. k. Władze rekursowe do uchylenia wymiarów.

Czy jednak a ewentualnie kiedy to nastąpi?

A tymczasem obowiązuje przepis, że rekurs nie wstrzymuje obowiązku zapłaty nie prawomocnie wymierzonego podatku.

I to wszystko dzieje się w chwili kiedy instytucye finansowe niemal w zupełności zamknęły udzielanie nowych pożyczek a przy zmianie weksli na pożyczki dawniej udzielone żądają co kwartał upłaty do 25% od pierwotnej wysokości pożyczonego kapitału, kiedy urzędnicy czekają cierpliwie ale bezskutecznie na podniesienie płac, kiedy również podniesieniu płac nauczycielskich stanęła na przeszkodzie obstrukcya ruska i reforma wyborcza — kiedy panuje zupełny zastój w przemyśle i handlu, kiedy przedsiębiorca ratuje się jak może od zupełnej ruiny a robotnik głodem przymiera — kiedy liczba mieszkań, próżno stojących, stale się zwiększa, mimo zupełnego zastoju budowlanego — kiedy w Nowym Sączu jest kilkaset domów do sprzedania.

W takim czasie czynsze mają byc zdaniem Władzy podatkowej wyższe aniżeli dotąd.

Czy to możliwe, czy prawdopodobne?

Ze strony Zarządu miasta lub ze strony interesowanych właścicieli realności należałoby wnieść w tej sprawie do Prezydyum c. k. Namiestnictwa i c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu memoryał oparty na szczegółowych datach, a zarazem prośbę o spowodowanie rozpatrzenia wymiaru podatku domowo czynszowego w N. Sączu i zmienienie tego wymiaru, jako nieformalnie i niesłusznie dokonanego.

Być może, że wyższe instancye skarbowe zajęłyby się życzliwie tą sprawą — bo i w interesie Rządu nie leży ruina majątkowa tych czynników które najwięcej podatków płacą.

C. d. n.

W otwarte karty.

Z okazyi wyborów w gminie wyznaniowej ewangelickiej ujawnił się nastrój większości w sposób tak jaskrawo wrogi dla społeczeństwa polskiego, że nie możemy sprawy tej pominąć milczeniem i pozostawić bez należytego oświetlenia.

Wybór rozgrywał się między dwoma kandydatami: Ślązakiem Gryczem i Gerstbergerem z Białej.

Pierwszy zdeklarował się jako zwolennik zgodnego współżycia z Polakami, a znając polski język mógł polskie społeczeństwo poznać i zbliżyć się do niego.

Z tego też względu był pastor Grycz kandydatem tej grupy ewengelików, którzy opowiadają się przy polskości, albo też zgodnie z polskim społeczeństwem na polskiej ziemi chcą żyć i pracować.

Natomiast pastor Gerstberger był kandydatem wojującego hakatyzmu, na który składają się nienawiść i pogarda dla wszystkiego co polskie i zaborczość posunięta do ostatnich granic.

Wybory, odbyte w dniu 27 kwietnia, długo przygotowywane przez obie strony, odbywały się przy licznym udziale wyborców i wykazały, że między tutejszymi ewangelikami większość posiadają zorganizowani „Bundowcy“.

Większość swoją zawdzięczają nietylko sztucznkom wyborczym i nielegalnej presyi, jakiej nie szczędzili, ale przedewszystkiem długo przez „Bund“ tutejszy przygotowanej agitacyi, wrogiej dla polskości.

Przed rozpoczęciem wyboru zaprotestował Dr. Gustaw Stuber adwokat tutejszy przeciw pogwałceniu ustawy, gdyż bezprawnie, po zamknięciu listy, uprawnionych do głosowania, otwarto ją na nowo, aby dopisać 9 zwolenników Gerstbergera.

W odpowiedzi na ten protest kurator gminy i przewodniczący zebrania p. Konrad Alexsander odmówił p. Stubrowi prawa zabierania głosu.

Wobec tego zwolennicy legalności, oburzeni tą prowokacyą, opuścili zebranie w liczbie dwudziestu kilku.

Pastorem wybrany został 60 głosami Hugo Gerstberger.

Ponieważ cały wybór był nielegalny i odbywał się z zupełnem pogwałceniem ustawy, wniesiony zostanie rekurs, który powinien odnieść skutek zwłaszcza, że zostanie poparty bogatym i autentycznym materyałem.

Do sprawy tej powrócimy niebawem celem zasadniczego jej omówienia.

Na razie chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na rolę, jaką w całej tej okazyi odegrał p. Konrad Alexander, były zastępca burmistrza miasta Nowego Sącza i popularny jego obywatel.

Dotychczas uważaliśmy p. Alexandra jeżeli nie za Polaka, to w każdym razie za człowieka, który do wrogiej dla polskości akcyi ręki nie przyłoży.

Dzisiaj wyjaśniło się stanowisko p. Alexandra w sposób tak jaskrawo przeciwny powyższym domysłom, że stanowisko jego w stosunku do społeczeństwa polskiego nie może ulegać wątpliwości, tem bardziej, że kto jak kto, ale p. Alexander najlepiej wiedział i wie kim jest Gerstberger, jak określał swój stosunek do polskości i z jakimi planami zjeżdża do Sącza.

To za mało zapisać się do „Sokoła“ i do T. S. L., i płacić tam wkładki, aby uchodzić za Polaka, a przynajmniej za ich przyjaciela.

Społeczeństwo nasze musi sądzić po czynach i z nich wyciągać wnioski i zrobi to w omówionym wypadku.

Jesteśmy jednak pewni, że p. kurator zboru sam nie uświadomił sobie tego, że idąc w sprawie takdoniosłej i mającej decydujące znaczenie dla stosunków nietylko w zborze ewangelickim ale także nieobojętnej dla polskiego społeczeństwa z takimi polakożercami jak Nahmen, Jenkner, Anweiler i t. d. rozpoczął grę niebezpieczną a może tylko w otwarte karty.

Celem ujednostajnienia nakładu naszego pisma, prosimy o wczesne zgłaszanie prenumeraty, którą składać można albo w Administracyi pisma przy ulicy Kościuszki lub w Księgarni p. Romana Pisza.

Numer następny zostanie rozesłany tylko prenumeratorom.

KRONIKA.

Telegram!

Dzisiaj popołudniu nadeszła telegraficzna wiadomość, że w Bośni i Hercegowinie zaprowadzono stan oblężenia.

Nasz fejleton. W fejletonie będziemy drukowali przedewszystkiem rozprawy z dziedziny naukowej ujęte w formę popularną.

Rozpoczynamy ten dział rozprawką inż. p. Leona Popławskiego, o systemie pracy Taylora.

Ponieważ sprawa ta ogromnie obecnie aktualna ujęta została przez Szan. autora ze stanowiska ściśle technicznego zastrzegamy sobie omówienie tej sprawy pod względem społecznym.

Do naszych czytelników i przyjaciół. Program nasz określiliśmy w artykule wstępnym, tutaj chcieliśmy zwrócić się do wszystkich Czytelników aby w każdej sprawie odnosili się do nas bez uprzedzeń i nieufności.

Wszelkie głosy naszych czytelników będziemy zamieszczali jak najchętniej, gdyż chcemy być lojalni tak wobec naszych zwolenników jak i przeciwników a naszą rolę wyobrażamy sobie jako pośrednictwo w wymianie zdań i opinii.

Chcemy być mownicą publiczną, z której mogliby się wypowiadać wszyscy, mający coś do powiedzenia w sprawach publicznych.

Zastrzegamy sobie jedno tylko — anonimowych artykułów i niesprawdzonych pogłosek umieszczać nie będziemy.

Ogromnie miłą „zabawę“ widziały w dniu 30 b. m. mury naszego „Sokoła“. Była to zabawa tak liczna i ochocza jak rzadko która w karnawale. Przeszło 160 dzieci małych i jeszcze mniejszych zebrało się na „Podwieczorek“, urządzony staraniem „Komitetu Skautowego Pań“.

Rodzice najchętniej przyprowadzili swoje pociechy — bo to cel piękny: fundusz zakładowy dla skautu żeńskiego.

Od godziny 3 popołudniu wrzały obie sale szczebiotem, gwarem i śmiechem, brzmiały tonami muzyki, naturalnie studenckiej.

Dzieci bawiły się w różne gry towarzyskie pod troskliwym dozorem pań, które przygotowały im moc niespodzianek. Bo to i deklamacye i dyalogi humorystyczne i odznaki kotylionowe. Ślicznie wyglądał barwny korowód w krakuskach, czakach z buńczukami, wiatraczkami i t. d. — który na zakończenie obchodził sale, przy tonach marsza pożegnalnego.

Komitetowi Skautowemu Pań należy się serdeczna podzięka za myśl tak ładną i trud niemały, podjęty dla uciechy milusińskich.

Obchód Konstytucyi 3 Maja zapowiada się bardzo uroczyście. W sobotę 3 Maja, odbędzie się Uroczysty wieczór w „Sokole“.

Atrakcyą będzie występ p. Romana Mossoczego, sądeczanina, którego debiut na scenie lwowskiej zyskał uznanie całej prasy.

W dniu 4 maja o godzinie 7 nano: Pobudka.

Korzystał z każdej sposobności a wyszkoleni przez niego inżynierowie prowadzili pod jego kierunkiem badania.

Każdy proces roboczy rozłożył on na poszczególne elementy i z zegarkiem w ręku mierzono czas trwania każdego z nich. Średnia z wielu doświadczeń dawała dopiero czas, służący ostatecznie za podstawę obliczenia, a mierzono z dokładnością $\frac{1}{100}$ minuty.

Oto przykład najprostszy: ładowanie kawałów surowca na wozy. Proces ten rozłożono na 4 elementy: 1) podźwignięcie, 2) droga po płaszczyźnie. 3) droga po desce pochyłej, 4) położenie na wozie, Tu trzeba zaznaczyć, że drogi również mierzono w metrach i brano średnią.

Płaca ludzi przy tem zajętych wynosiła 4·80 K., a przeładowywał każdy robotnik dziennie około 16 tonn. Z zestawienia czasów wynikło, że każdy z nich — bez natężenia — może trzykroć tyle wykonać. Zaproponował więc Taylor, że za załadowanie 50 tonn zapłaci 7·20 kor. dziennie. Początkowo pracował tylko jeden robotnik, później zgłosiło się więcej, aż gdy cena 7·20 kor. stała się obowiązującą, słabsze siły opuściły pracę, zostali tylko najdzielniejsi. Koszta ładowania spadły z 280.000 kor. na 150.000 kor. rocznie. Podobne rezultaty osiągnięto przy akordowaniu robót ziemnych. I tu mierzono każdą czynność i obliczano wielokrotnie. Oto znowu przykład rozłożenia czynności:

I. Wywóz piasku taczkami: 1) napełnienie taczki, 2) ujęcie jej i zwrócenie do wyjazdu, 3) jazda po drodze, 4) przewrócenie i wyprostowanie, 5) powrót z próżną taczką.

II. Wybieranie i wyrzucanie ziemi łopatą. W celu dokładnego obliczenia tej pracy, prowadzono studya dla każdego materyału osobno, n. p. glina, piasek, wapno i t. d. Taksamo dokładnie mierzono rozmaite stosunki odległości i wysokości rzutu dokładnie oznaczono czas nabrania na łopatę i odrzucenia, ilość i wagę nabranej ziemi, ilość łopat na minutę, metrów kubicznych i kilogramów na godzinę. Robotę wykonywali najpilniejsi z robotników. Mierzono też dokładnie czas, potrzebny na nieodzowne odpoczynki, co także czyni niemały procent, jeśli robotnik ma pracować bez zbytniego wytężenia. Przy robotach ziemnych wynosił on średnio 30%.

O wiele bardziej drobiazgowe były studya w warstatach mechanicznych, a zwłaszcza w tokarniach, gdzie wiele ubocznych szczegółów należało oznaczyć, jak n. p. ilość i rodzaj wody chłodzącej, ostrzenie i hartowanie stali narzędziowej, wyznaczenie kąta cięcia i kąta ostrzenia i wiele innych. Studya te trwały przeszło 25 lat, a zawarł je Taylor w zbyt mało niestety znanem u nas dziele: »O tokarstwie i stali narzędziowej«, wydanem w przekładzie niemieckim Springera w Berlinie.

O godzinie 9 rano Msza święta z kazaniem w kościele farnym. Podczas Mszy św. będzie śpiewała „Lutnia".

O godzinie 10$^1/_2$ rano, ustawi się pochód na Rynku i przejdzie ulicami: Jagiellońską, Mickiewicza, Długosza, do Parku miejskiego, gdzie przemówi delegat T. S. L. p. Stanisław Obrzud.

W pochodzie powinni się znaleść wszyscy ci, którzy uznają wspaniałą naszą przeszłość za podstawę rozwoju naszego narodu w przyszłości. Nie wątpimy również, że dzień ten przyniesie znaczną pomoc tej instytucyi, która wciela w życie jedno z najszczytniejszych wskazań Konstytucyi 3 Maja a borykającej się z niedoborem Towarzystwu Szkoły Ludowej.

Wycieczka techników lwowskich. Dnia 25 i 26 b. m. bawiła w Nowym Sączu wycieczka urządzona przez Związek techników inżynieryi lwowskiej Politechniki, mająca na celu zwiedzenie technicznych urządzeń Nowego Sącza. W wycieczce wzięło udział 23 słuchaczów Politechniki pod przewodnictwem inżyniera Kazimierza Radowicza asystenta Politechniki.

W program wycieczki wchodziło zwiedzenie wodociągu, kanalizacyi, warstatów kolejowych i elektrowni. W piątek dnia 25 po wykładzie wygłoszonym przez inż. Górskiego udali się uczestnicy wycieczki do zakładu pomp w Swiniarsku, gdzie zwiedzali ujęcie wody i zakład pomp, skąd powrócili do miasta zwiedzając po drodze ważniejsze objekty wodociągu głównego, zwłaszcza zaś przekroczenie Dunajca po moście żelaznym.

Po obiedzie udała się wycieczka na dworzec, gdzie przyjmował ją naczelnik warstatów st. insp. H. Suchanek. Po wygłoszeniu krótkiego wykładu o urządzeniu warstatów kolejowych ich zadaniu i stosunkach poprowadził wycieczkę w trzech partyach prowadzonych przez siebie, inż. Dziewolskiego i Zazanowicza przez warstaty kolejowe. Inż. W. Rajca wyjaśniał urządzenie dworca kol. i stacyi. Wieczorem wygłosił inżynier Szulc de Szulcer wyczerpujący wykład o opalaniu lokomotyw ropą a urządzenia demonstrował na specyalnym modelu, wykonanym znacznymi kosztami przez tutejsze warstaty kolejowe na wystawę do Lipska.

Po kolacyi, do której zaprosił uczestników wycieczki tutejszy Oddział Towarz. politechnicznego odbyło się zebranie towarzyskie przy licznym udziale inżynierów, którzy towarzyszyli młodzieży w zabawie do późnej nocy.

Drugi dzień wypełniło wycieczce wysłuchanie wykładu o kanalizacyi miasta wygłoszonego przez inż. W. Cyłę, a następnie zwiedzenie ważniejszych objektywów. Przeprowadzone w oczach uczestników wycieczki płukanie kanałów wodą Łącznika wywołało żywe zajęcie. Kanalizacya zajęła wycieczce czas do południa, po krótkiej przerwie na obiad, poprowadził wycieczkę inż. Górski do zbiornika wodociągowego w Roszkowicach, a po powrocie do elektrowni.

Tu po ogólnym wykładzie o założeniu elektrowni wygłoszonym przez inż. Górskiego i P. Włodarskiego nastąpiło zwiedzenie elektrowni i jej urządzeń poczem nastąpiło omówienie zakładu wodnoelektrycznego Rytro-Barcice i Szczawnica-Jazowsko.

Na tem wyczerpany został program wycieczki, poczem odjechała wycieczka wieczorem po dwudniowych trudach z powrotem do Lwowa.

Zaprowadzenie nowych pociągów na linii Nowy Sącz — Chabówka i odwrotnie. Wskutek usilnych zabiegów i starań Rady miasta, Towarzystwa turystycznego „Beskid" i innych czynników — a niemniej życzliwego poparcia ze strony c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, zaprowadzone zostały z dniem 1. maja 1913 nowe pociągi w kierunku Nowy Sącz — Chabówka i odwrotnie. Jest to mianowicie pociąg odchodzący z Przystanku w Nowym Sączu ku Chabówce o godzinie 7·02 rano a przychodzący od Chabówki na Przystanek o godzinie 10·15 wieczorem.

Miasto Nowy Sącz uzyskało wskutek tego nader wygodną komunikacyę z letniskami położonemi w kiernnku Chabówki jak: połączenie z Mszaną dolną, Rabką, Zakopanem i t. d. Wyjechawszy bowiem rannym pociągiem, można zabawić cały dzień w upatrzonej miejscowości i być o godzinie 10·15 wieczorem już z powrotem. Jest to więc udogodnienie, którego potrzeba dawała się odczuwać już od dawna i które było gorącem życzeniem mieszkańców naszego grodu.

Wskutek zaprowadzenia tych nowych pociągów zaszły też pewne — jakkolwiek nieznaczne — zmiany w ruchu dotychczasowych pociągów.

Dla łatwiejszego zoryentowania się podajemy poniżej zestawienie pociągów kursujących do końca kwietnia 1913 — jakoteż pociągów kursujących od 1. maja 1913.

A) Nowy Sącz miasto (Przystanek) - Chabówka

Odchodziły:

o godzinie 9·25 przed południem
„ 5·13 po południu
„ 11·12 w nocy

Odchodzą:

o godzinie **7·02 rano**
„ 11·56 przed południem
„ 4·55 po południu
„ 11·10 w nocy

B) Chabówka — Nowy Sącz miasto

Przychodziły:

o godzinie 2·58 rano
„ 6·22 rano
„ 4·07 popołudniu.

Przychodzą:

o godzinie 2·54 rano
„ 6·18 „
„ 4·29 popołudniu
„ **10·15 w nocy.**

Niezrozumiałe afisze a Starostwo. W dniu 14 listopada 1912 powzięła Rada miasta uchwałę aby odnieść się do Starostwa o wydanie zarządzenia aby wszelkie ogłoszenia podawane do wiadomości publicznej za pomocą plakatów redagowane były w języku polskim, w razie zaś ogłoszenia w innym języku, aby zawierały urzędowe tłómaczenie na język polski.

Starostwo odpowiedziało na powyższą uchwałę zupełnem milczeniem, pomimo, że w ostatnich czasach całe ściany kamienic sądeckich oblepione są afiszami zredagowanymi wyłącznie w żargonie, co wywołuje słuszne oburzenie wszystkich mieszkańców polskiego naszego grodu.

Możeby jednak Starostwo zechciało wglądnąć w tę sprawę, tembardziej, że dotychczasowa bierność wygląda na lekceważenie uchwały autonomicznej reprezentacyi miasta.

Tymczasowy Zarząd powiatowej Kasy dla chorych, rozpisał na dzień 8 maja b. r., wybór 47 delegatów z grona członków, tudzież wybór 27 reprezentantów z grona pracodawców.

Wybór z grona członków odbywać się będzie w II. sekcyach a to w ratuszu i w powiatowej Kasie dla chorych, od godziny 8 do 10 przed południem, wybór z grona pracodawców w powiatowej Kasie dla chorych, od godziny 4—6 popołudniu.

Wskazanem jest, by w niniejszym wyborze wziął udział ogół ubezpieczonych, celem zapewnienia instytucyi należytej reprezentacyi stojącej po za walką partyjną. Również i Pracodawcy powinni ułatwić z jednej strony zatrudnionym u siebie funkcyonaryuszom wzięcie udziału w głosowaniu, z drugiej zaś strony wziąść liczny udział w popołudniowym wyborze raprezentantów.

Ćwiczenia polowe. Ubiegłej niedzieli odbyto w okolicy Podrzecza większe wspólne ćwiczenia polowe drużyny Sokolej i Skautowej z N. Sącza oraz Drużyn Bartoszowych z Podegrodzia i Brzezny. Drużyna z Gostwicy z powodu równoczesnego obchodu styczniowego nie mogła wziąć udziału w ćwiczeniu, które zgrom dziło około 120 ćwiczących.

Z życia towarzyskiego. Ubiegłej niedzieli zarząd tutejszych warstatów kolejowych żegnał uroczyście przechodzącego w stan spoczynku swego długoletniego współpracownika a ostatnio zastępcę naczelnika inspektora J. St. Jelonka, który w czasie swej przeszło dwudziestoletniej działalności potrafił sobie zjednać powszechny mir i szacunek w naszem mieście.

Tego samego dnia wieczorem Związek urzędników kolejowych, do którego najdawniejszych członków należał p. Jelonek, uroczystem zebraniem żegnał p. p. Jelonków, przenoszących się z naszego miasta na stały pobyt do Krakowa.

Godne naśladowania. Przedsiębiorstwo Kino-Illusionu w „Sokole" ofiarowało z przedstawień w dniu 4 maja 10% dochodu na T. S. L.

Również 10% na T. S. L. ofiarowało Towarzystwo Miłośników Sztuki, które urządza wystawę obrazów od 1 do 10 maja na werandzie cukierni pana Pilińskiego.

Za oddanie ostatniej przysługi nieodżałowanemu Mężowi i Ojcu naszemu

ś. p.

Wiktorowi Obrechtowi

jak również za okazaną nam życzliwość i współczucie w nieszczęściu składamy wszystkim Znajomym i Przyjaciołom najserdeczniejsze „Bóg zapłać"

Rodzina.

L. 1709.

KONKURS.

Wydział powiatowy w wykonaniu uchwały z dnia 23 grudnia 1912 L 4003 rozpisuje niniejszem konkurs na 4 posady akuszerek okręgowych a mianowicie:

1) posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Łącku, dla następujących miejscowości (gmin i obszarów dworskich: Łącko, Łączki, Czerniec, Zabrzeż, Zarzecze i Maszkowice z płacą akuszerki 300 K rocznie.

2) posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Tyliczu dla następujących miejscowości (gmin i obszarów dworskich: Tylicz, Muszynka, Mochnaczka wyżna, Mochnaczka niżna z płacą akuszerki 250 K rocznie.

3) posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Tęgoborzy dla następujących miejscowości (gmin i obszarów dworskich: Białowoda, Świdnik, Skrzętla-Rojówka, Tęgoborga, Wronowice z Łyczanką i Zawadką z płacą akuszerki 200 K rocznie.

4) posadę akuszerki okręgowej w Nawojowej dla następujących miejscowości (gmin i obszarów dworskich: Bącza-Kunina, Czaczów, Frycowa, Homrzyska, Łęka-Kamionka, Nawojowa, Popardowa, Poręba, Rybień, Złotne z płacą akuszerki 200 K rocznie.

Płace akuszerek okręgowych wypłacane będą w ratach miesięcznych z góry przez Kasę Rady powiatowej.

Chcące uzyskać posadę akuszerki okręgowej muszą oprócz dostatecznej fizycznej zdatności posiadać następujące warunki:

1) obywatelstwo austryackie.

2) dyplom upoważniający do wykonywania praktyki położniczej.

3) nieskazitelny charakter.

4) znajomość języka polskiego względnie odnośnie do posady akuszerki okręgowej w Tyliczu języków polskiego i ruskiego.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Wydziału powiatowego w Nowym Sączu najpóźniej do dnia 15 maja 1913.

Nowy Sącz, dnia 21 kwietnia 1913.

Sekretarz: **Kobak wr.** Prezes Rady powiatowej: **Wittig wr.**

L. 9106/III.
13

W Nowym Sączu, 29 kwietnia 1913

Ogłoszenie.

Wedle § 20 przepisów wodociągowych obowiązujących w Nowym Sączu wynosi ilość wody wolna od osobnej opłaty oprócz podatku wodociągowego, 50 litrów na głowę i dobę. Ponieważ zdarzały się wypadki nawet znacznego przekroczenia tej normy, przeto zawiadamiam po myśli uchwały Magistratu z 21 kwietnia b. r. L. 9106, że począwszy od daty ostatniego odczytu wodomierza w kwietniu b. r. obliczać się będzie i do zapłaty przekazywać także i te należytości, które Gminie za nadwyżkę w poborze wody ponad przepisaną ilość przypadają.

Uskuteczniać się to będzie na podstawie przecięcia średniego z odczytów uskutecznionych w ciągu roku i ilości mieszkańców. Należy wobec tego we własnym interesie donosić Zarządowi wodociągu stosownie do treści powołanych przepisów o każdej zmianie zaszłej w ilości mieszkańców, a nadto przestrzegać, by domowe urządzenie wodociągowe znajdowało się zawsze w dobrym stanie. Woda nie powinna nigdzie bez potrzeby uchodzić, wszystkie rurociągi wodne powinny się znajdować w dobrym stanie, kurki wypływowe szczelnie się zamykać, płuczki klozetowe przepuszczać wodę tylko wtedy, gdy tego potrzeba a wówczas przepisana ilość wody w zupełności wystarczy a przekroczenie jej nie będzie mieć miejsca.

Burmistrz
Dr. W. Barbacki.

Swój do swego!

Odpowiedzialny redaktor: **Edward Golachowski.**

Czcionkami drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu.